WYDANIE PORANNE.

»GŁOS NARODU« wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA SIĘ 50 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

CENA 4 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu i z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji »Głosu Narodu«. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.—Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. »Głos Narodu« Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 270 [280] Kraków, Środa dnia 11 Października 1905 r. Rok XIII.

Sprawa macedońska.

Konstantynopol 11 października (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu ministrów pod przewodnictwem sułtana zapadła uchwała o europejskiej doniosłości. Mianowicie rząd turecki postanowił **odrzucić wszelkie proponowane przez mocarstwa reformy** w Macedonji i zarazem zawiadomić państwa europejskie, że jest **przygotowany na wszelkie środki**, jakieby podjęły one wobec owej uchwały.

To postanowienie jest więc ze strony Turcji rzuceniem rękawicy całej Europie, domagającej się wprowadzenia reform w Macedonji, a specjalnie Austrji, która na zjeździe w Mürzteg wystąpiła z koniecznością wprowadzenia tychże.

Wobec rezolucji Turcji ze strony Austro-Węgier spodziewane są bardzo energiczne kroki.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 11 października (Tel. wł.) Utrzymująca się wczoraj pogłoska, jakoby gabinet bar. Fejervarego już w bieżącym tygodniu otrzymał zatwierdzenie, w dzisiejszych dziennikach spotyka się z zaprzeczeniami. Wszelkie jednak kombinacje są na razie utrudnione, gdyż korona utrzymuje swe zamiary w najściślejszej tajemnicy.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 11 października. Po podjęciu posiedzenia na nowo hr. Tisza oświadczył, że stronnictwo liberalne nie będzie brało udziału w dalszych obradach i w głosowaniu, ponieważ jest zdania, że po odroczeniu Izby niemożliwą jest dyskusja ani uchwała.

Potem partja liberalna salę opuściła.

Pos. Mezöffy ponawia swój wniosek, postawiony 15 września, aby królewskiego reskryptu nie przyjąć do wiadomości i dalej obradować.

Po polemice hr. Apponyiego z Tiszą i przyłączeniu się pos. Achima (soc. dem.) do wniosku Mezöffyego, uchwalono wniosek Andrassego wszystkimi głosami przeciw Mezöffyego i Achima. Posiedzenie ponownie przerwano.

Po podjęciu go znowu ratyfikowano protokół, poczem o godz. 1 popołudniu posiedzenie zamknięto.

Z Izby magnatów.

Budapeszt 11 października. Izba magnatów odbyła wczoraj wieczorem przy bardzo licznym komplecie posiedzenie. Ministrowie nie zjawili się. Na galerjach wielu posłów. Prezydent Izby Csaky rozkazał odczytać reskrypt królewski z 10 września, odraczający sejm do 10 października. Następnie zaczyna ogłaszać, że reskrypt z *hommagium* **czci.**

Tu przerwał mu bar. Pronay wołając: Jestem zapisany do głosu!

Prezydent. Naprzód muszę ogłosić przyjęcie reskryptu do wiadomości.

Pronay: Chcę przemawiać w sprawie regulaminu!

Prezydent: Muszę naprzód enuncjować, że pismo królewskie przyjęto do wiadomości i złożono w archiwum.

Następnie przemawiał bar. Pronay i kilku innych członków Izby, poczem uchwalono wniosek Beöthy'ego, że Izba z szacunkiem przyjmuje do wiadomości reskrypt królewski, wyraża jednak zaniepokojenie, a nawet ubolewanie, że ciągłe odraczanie Izby tamuje załatwienie ważnych agend i uniemożliwia kontrolę. Wniosek wyraża nadzieję, że na przyszłość odraczanie nie będzie się powtarzało i że napowrót zakwitnie życie konstytucyjne.

Dyety poselskie.

Budapeszt 11 października (Tel. wł.) Wśród posłów węgierskich wielkie zdziwienie wywołało oświadczenie prezydenta Izby Justha, że dyety poselskie nie będą obecnie wypłacane, gdyż ministerstwo skarbu nie wstawiło jeszcze w budżet odpowiedniego funduszu. — W danym wypadku nie chodzi o pobranie owych dyet, gdyż każdy z posłów posiada swój majątek, lecz o ten fakt, że bar. Fejervary takiemi drobnostkami chce szykanować posłów.

Sejm czeski.

Praga. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu Dr Herold i tow. zgłosili wniosek w sprawie zmiany ordynacji krajowej w tym duchu, aby 1) rozszerzyć legislatywę sejmu, 2) zaprowadzić odpowiedzialność rządu wobec sejmu, 3) publiczną administrację wyposażyć na władzę wykonawczą i 4) unormować na sprawiedliwych zasadach stanowisko prawne obu narodowości a w końcu 5) zagwarantować równouprawnienie obu języków i ochronę mniejszości.

Dr Podlipny i tow. zgłosili wniosek o zmianę ordynacji wyborczej do sejmu na podstawie powszechnego prawa wyborczego.

Protest przeciw upaństwowieniu kolej półn.

Wiedeń 11 października. (Tel. wł.) Dzisiejsze dzienniki donoszą z Ostrawskiej Morawy, że Związek przemysłowców niemieckich na odbytem walnem zgromadzeniu uchwalił wnieść protest przeciw upaństwowieniu kolei północnej. — Na czele tego związku stoi jeneralny dyrektor Schuster, który w lipcu br. brał wielki udział w kampanji przeciw przemysłowi galicyjskiemu.

KRONIKA.

Z Uniwersytetu. Józef Jakób hr. Michałowski, rodem z Dobrzechowa w Galicji, otrzymał wczoraj na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

W Tow. nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Krakowie, odbędzie się w sobotę dnia 14 b. m. zebranie członków. Początek o godz. 5-tej popołudniu.

Józef Hofman, nasz znakomity pianista, poślubił w Nowym Jorku panią Eustin, rozwódkę, córkę b. ambasadora Stanów Zjednoczonych w Paryżu.

Zebranie opodatkowanych w sprawie odbyć się mających wyborów do komisji podatku zarobkowego odroczono na dzień 12 b. m. godz. 6-ej wieczorem. Zebranie odbędzie się w sali miejskiego muzeum techniczno-przemysłowego przy ul. Franciszkańskiej. Oddział Tow. prawnej ochrony podatników zwracając uwagę na ogromną doniosłość powyższych wyborów, gdyż jedynie od komisji zależną jest wysokość wymierzanych podatków, — uprasza opodatkowanych wszystkich czterech klas podatku zarobkowego, o składanie podpisanych legitymacji wyborczych w biurze Towarzystwa przy placu WW. Świętych l. 8 I-sze piętro. **Komitet zaś zapewnia, że dołoży wszelkich starań, aby wybór padł na osoby obznajomione ze stosunkami miejscowymi i powodujące się przy wymiarach zasadami ogólnej sprawiedliwości.**

Zgubiono. Wypożyczony V tom komedji Fredry zgubił uczeń dnia 7 b. m. między godz. 7 a 8 wieczór przechodząc ul. Wolską, koło nowo wybudowanej szkoły handlowej, na ul. św. Anny. Znalazca zechce złożyć tę książkę w handlu p. Grigara (Linja A—B, róg ul. Florjańskiej).

Zmiany lokali. P. Alfred Biasion — optyk i okulista kliniki Uniw. Jagiel., przeniósł swój zakład z ulicy Florjańskiej do gmachu starego teatru, gdzie zajął sklep narożny; jeden z największych w naszem mieście. Sklep ten ma dwa wchody, jeden od placu Szczepańskiego, drugi od ulicy Jagiellońskiej.

Tamże przeniósł się sklep gazowni miejskiej, który dotąd istniał w domu p. Rayala przy ulicy św. Anny — a obecnie zajął lokal obok magazynu p. Biasiona — od strony placu Szczepańskiego.

»Związek handlowy Kółek rolniczych«, który przez wiele lat mieścił się w domu księży Pijarów, przeniesiony został tymi dniami do domu własnego przy placu Szczepańskim, od strony ulicy św. Tomasza, gdzie obejmuje cały parter.

Wreszcie p. Wincenty Gawlas, którego skład wódek przez kilka lat mieścił się w domu hr. Stadnickiego, przeniósł swój skład do domu pod l. 43 p. Mikuszewskiego, — opróżniony po nim sklep w wielkim gmachu hr. Stadnickiego wynajęto żydowi, podobnie jak wszystkie inne w owym gmachu lokale, z wyjątkiem zaledwie jednego...

Kursa wieczorne rękodzielników. Wpisy do kursów wieczornych przy tutejszej wyższej szkole przemysłowej odbywać się będą w dniach 13 i 14 b. m. Nauka obejmuje: 1) przemysł metalowy; — 2) przemysł budowlany; — 3) przemysł artystyczny dla ślusarzy, brązowników, złotników, jubilerów, stolarzy meblowych i tokarzy; 4) przemysł artystyczny dla malarzy pokojowych, dekoracyjnych i malarzy szyldów, litografów, grawerów i fotografów.

Krak. „Bratnia pomoc kelnerów" w przyszłym miesiącu obchodzić będzie uroczystość 25-lecia swego założenia. Program obejmować będzie solenne nabożeństwo w kościele Marjackim, bankiet dla członków i zaproszonych gości, przedstawienie w teatrze miejskim i wycieczkę do salin wielickich, a na zakończenie zabawę taneczną.

„Opieka nad młodzieżą szkolną"

Z Tow. „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną" (ul. Szpitalna 7. II p.) nadsyłają nam następujące refleksje:

Godzina pierwsza bije, dzwonią dzwonki szkolne, roją się ulice od mundurków, wszystko spieszy do domu; dużo życia i gwaru. Wiatr jesienny świszcze i smaga chłodem, ręce kryją się w kieszenie, a łokcie przyciskają książki do boku; płaszczów mało, młoda krew grzeje. Pójdźmy za tymi bez płaszczów w wyszarzałych mundurkach:

Po ciemnych schodach wchodzi się do ich stancji; pokój o jednem oknie z widokiem na typowy krakowski śródmiejski podwórzec, stamtąd idzie światło i po-

wietrze! Obok kuchenka, gdzie się krząta gospodyni; stąd zalatują zapachy potraw i wionie para. Na środku stancji stoi stół biały, okolony ławkami; do ścian przypierają łóżka żelazne, resztę miejsca zajmują kuferki i półki na książki; w kącie parawanik osłania jeszcze jedno łóżko. Lokatorowie siedzą na ławkach, łóżkach i kuferkach; starsi „ćmią“, młodsi w kącie żartem się szturchają. Chłopców jest dwunastu, jeden syn gospodyni, reszta zamiejscowi. Przez odchylone drzwi od kuchni widać dwie panienki. Wchodzę, oglądam, rozmawiam z lokatorami.

Wszyscy się tu mieścicie w tym pokoju? a jakże śpicie, gdy tu wszystkiego sześć łóżek?

— A tak, jak wszędzie, proszę pana profesora, na tych pięciu łóżkach po dwu razem, tylko Jędrek śpi osobno.

— A bo on płaci 4 guldeny — objaśnia czwartoklasista z uznaniem dla Krezusa.

— A czyjesz tu łóżko za parawanem?

— Tu ja śpię — mówi syn gospodyni.

— Po cóż ten parawan? tylko miejsce zabiera.

— A bo on śpi ze siostrą z Wydziałowej — dodaje wszystko objaśniający czwartoklasista.

Wchodzi gospodyni, kobiecina zapracowana, której poczciwie z oczu patrzy.

— „Ciasno, proszę pana profesora, ale w kuchence nie ma miejsca, bo tam ja śpię z młodszą i z pędrakiem“. — „Pędrak“ naturalnie trzyma się spódnicy. — Zaczyna się narzekanie na drożyznę mieszkań. „Za ten pokój z kuchnią płacę 16 guldenów — mówi mi gospodyni już w kuchni, dokąd przeszliśmy dla swobodniejszej rozmowy — chłopcy płacą po 2 zlr. z opałem i światłem — cóż zostaje?“

— A wikt?“ — pytam. — „To rodzice im przysyłają krupy, kartofle, słoninę i z tego się im ta gotuje: jeden jest ze wszystkiem za 8 guldenów“.

— „A jakże z praniem?“

— A bo to tam taki ma co wiele do prania! Jest okazja, to pośle do domu, a jak nie ma, to trzeba samej przeprać byle dali na mydło.

— Żegnam cię i wychodzę, po drodze rzucam okiem na lampkę bez umbry, wiszącą na drucie nad stołem, a dającą wieczorem światło do bańki dla całej gromadki. — Za drzwiami odetchnąłem, tam tchu brakło...

— Biedne płuca, biedne oczy...

To obrazek jeden z wielu a wielu naocznie stwierdzonych. Co robić? Z czego im pomódz? Dołożyć chłopcu cztery korony miesięcznie, a mógłby mieć własne łóżko i zamiast w dwunastu, mieszkać w sześciu; za sześć koron mógłby mieć w taniej kuchni obiady mięsne, zwłaszcza taki, któremu nie ma kto przysłać krup, kartofli i słoniny. Koszul im trzeba, bucików, ubrań! Skąd wziąć na to?

Oto pytanie, przed którem stoi Towarzystwo „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną“.

Czy można pukać do ofiarności publicznej, obciążonej już tak wszechstronnie na tyle celów? Ale któryż cel może być szlachetniejszy i lepszy jak nieść młodzieży, tej nadziei narodu, powietrze, światło, pomoc, aby nie ginęła z wycieńczenia wtedy, gdy zaczyna dobijać się stanowisk i służyć społeczeństwu.

To też odzywamy się do wszystkich, a głos ten niechaj w szlachetnych duszach obudzi głębokie echo i pobudzi je do nowych ofiar“.

Z Rosyi

Zajścia w Moskwie.

Moskwa 11 października. Wczoraj w południe przyszło tu do starcia między strejkującymi i policją, przyczem wiele osób odniosło rany.

Strajk w fabrykach mechanicznych rozszerza się. Natomiast część piekarzy podjęła pracę.

Petersburg 11 paźdz. (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą, że sytuacja jest tam jeszcze ciągle krytyczna. Układy pracodawców z robotnikami są w toku.

Strejki.

Petersburg 11 października. (Tel. wł. W tutejszej fabryce metalowej San Galli zastrejkowali wszyscy robotnicy w liczbie 800.

Witte.

Petersburg 11 października. Hr. Witte ponownie został odznaczony reskryptem cesarskim, w którym car po raz drugi podnosi jego zasługi około zawarcia pokoju.

TELEGRAMY.

Rozruchy w Macedonji.

Konstantynopol 11 października. W ostatnich dniach banda grecka spaliła we wsi German w wilajecie monastyrskim słowiańskie księgi kościelne i zabrała 120 funtów tureckich. — Druga banda grecka spaliła we wsi bułgarskiej Armeńsko w tym samym wilajecie wszystkie księgi kościelne i uprowadziła księdza Christo.

Z banku austro-węgierskiego.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu dyrekcji banku austro-węgierskiego uchwalono założyć ekspozyturę Banku w Czortkowie.

Podróż Loubeta do Madrytu.

Kolonja 11 października (Tel. wł.) „Köln. Ztg.“ donosi, że Loubet dnia 20 bm. przybywa do Madrytu i zabawi tam do 25 bm. Wobec jego przyjazdu policja madrycka już teraz rozpoczęła wydalać z Madrytu osoby podejrzane o należenie do obozów anarchistycznych. Na czas pobytu Loubeta ma być w Madrycie zaprowadzony potajemny stan oblężenia, aby go zabezpieczyć od ewentualnych zamachów.

Pieniądze z Ameryki.

Wiedeń 11 października. Ruch przesyłek pieniężnych ze Stanów Zjednoczonych do Austrji wykazuje w ostatnich latach bardzo znaczne zwiększenie. I tak z 5 miljonów kor. w r. 1900 wzrósł w r. 1904 do 15,800.000 kor., a w pierwszem półroczu b. r. wynosi już 8,800.000 koron. Są to w największej części oszczędności emigrantów. Ale kwota ta nie obejmuje jeszcze ogółu przesyłek do Austrji, gdyż wielka część idzie za pośrednictwem banków, a często także za pośrednictwem ajentów, co daje sposobność do rozmaitych nadużyć.

Aby temu o ile możności zapobiedz, austrjacki zarząd pocztowy zawarł umowę z *American Expres Comp*, która w swych filjach przyjmuje pieniądze od emigrantów i przesyła je do pocztowego urzędu centralnego w Wiedniu, a ten przekazami pieniężnymi odsyła adresatom. Podobne stosunki istnieją także w Kanadzie, gdzie ministerstwo handlu również zawarło z kanadyjskim zarządem pocztowym podobną umowę.

WYDAWCA: *Dr. ANTONI BEAUPRÉ.*
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:
JAN GRZYWIŃSKI.

Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem S. Szembeka